

## Wywiad szkolnych dziennikarzy z Panem Dyrektorem Michałem Zapolskim - Downar



40-lecie naszej szkoły i zbliżająca się uroczystość związana z jego obchodami to dobra okazja, aby zadać Panu Dyrektorowi kilka pytań. Mamy nadzieję, że zechce Pan udzielić nam odpowiedzi i zaspokoić naszą ciekawość.

**Dziennikarz.:** - Już czwarty rok jest Pan Dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 79. Jak zmieniła się szkoła w ciągu tych lat?

**Pan Dyrektor:** - Nie mnie to oceniać. Myślę, że należałoby o to zapytać rodziców, uczniów i nauczycieli. Ja realizuję swoje założenia, staram się, aby szkoła była ładna, czysta, zadbana, żeby każdy, kto tu pracuje, uczy się czy przychodzi tylko na chwilę - czuł się dobrze. Na bieżąco ulepsza-

my warunki, które panują w naszej szkole czyli często remontujemy naszą bazę, stara - my się wyposażyć ją

w coraz lepsze środki i pomoce dydaktyczne. Najważniejsze, według mnie, co się zmieniło, to tak jak zauważyłem, większa otwartość i życzliwość z waszej strony. My pracujemy w szkole jako nauczyciele, czy ja jako dyrektor, ale wy macie

się w tej naszej szkole dobrze czuć. Wy - uczniowie - jesteście traktowani tutaj tak, jak ja bym sobie tego życzył. Możecie przyjść z każdym problemem do mnie czy do swoich wychowawców, porozmawiać i zawsze dostaniecie odpowiedź i pomoc.

**D.:** - Z jakich zmian jest Pan najbardziej zadowolony i co jeszcze chciałby Pan zmienić?

**Pan Dyrektor:** - Tak

jak mówiłem, odpowiadając na pierwsze pytanie, tych zmian widocznych jest trochę. Jest też dużo zmian niewidocznych dla was, ponieważ wy jako uczniowie nie wszędzie możecie być.

Niedawno wyremontowaliśmy pokój pani księgowej (nowe meble, nowa wyładzina). Możecie nawet sami tam pójść i zobaczyć przy okazji, jak wygląda księgo -

wość. Także na drugim piętrze, gdzie przebywają uczniowie klas IV - VI, wymieniamy

obecnie podłogę w klasach. Jeszcze zostało trochę tych zmian, ale jak to zwykle bywa, nie na wszystko wystarcza pieniędzy. Cieszę się z każdej, nawet najmniejszej zmiany, gdyż wiem, że przyczynia się ona do

i nie mogę się doczekać, to remont elewacji, czyli ocieplenie i pomalowanie całego budynku

z zewnątrz. Ta nasza szkoła wygląda z zewnątrz jak takie "brzydkie kaczątko". Dopiero, gdy wejdzie się do środka, to dostrzeże się zmiany. Na zewnątrz ich nie widać. Te drobne zmiany na zewnątrz, które udało się przeprowadzić, to wymiana kilku okien na parterze i II piętrze.

poprawy warunków pracy nauczycieli i uczniów - co w efekcie może prowadzić do lepszych wyników w nauce. Staram się jeszcze, i to jest taka moja, no może nie porażka, ale rzecz, na którą czekam

Nie ma też tak zwanych luksywów. Co to są luksywery? - to pytanie do was. Postarajcie się dowiedzieć i przyjdźcie do mnie odpowiedzieć mi na nie. Najważniejsze, co jeszcze chciałbym zmienić, to wygląd szkoły z zewnątrz.

# Szkolne wywiady

**D.:** - *Uczniowie odnoszą wiele sukcesów. Jakie z ich osiągnięć są dla Pana szczególnie ważne, które zasługują na podkreślenie?*

**Pan Dyrektor:** - Każdy sukces cieszy, nawet ten najmniej - szy. Najważniejsze osiągnięcia dla mnie to wasze osiągnięcia edukacyjne. Co jakiś czas przychodzą do mnie wasze panie wychowawczynie wraz z wami i pokazują dyplomy, informujące, że jesteście laureatami i finalistami różnorodnych konkursów: wojewódzkich czy rejonowych. Także w klasach młodszych dzieci biorą udział w licznych konkursach, np. recytatorskich, i często zajmują pierwsze miejsca. Cieszy mnie, że uczniowie z trudem dochodzą do konkursów i zdobywają sukcesy na miarę swoich możliwości. Podkreślam, że już niekiedy sam udział jest sukcesem dla danego ucznia. Nie wszyscy muszą wygrywać, ale liczą się chęci. Szkoła rozwija się i widać to też po waszych ocenach. Nasi uczniowie zdobywają coraz lepsze wyniki w nauce, co przyczynia się do podwyższenia jakości pracy naszej szkoły. Szkoła, jak sami zresztą wiecie, ma za zadanie przede wszystkim nauczać. Macie się tutaj czuć bezpiecznie, ale macie stąd wynieść przede wszystkim wiedzę, z którą pójdziecie dalej w świat.

**D.:** - *Szkoła to nie tylko uczniowie i nauczyciele, ale również rodzice. Czy rodzice chętnie włączają się w działania podejmowane przez Dyrekcję i nauczycieli; czy sami inicjują jakieś zadania?*

**Pan Dyrektor:** - Jednym z moich najważniejszych priorytetów, gdy obejmowałem stanowisko dyrektora, była współpraca z rodzicami. Rodzice również tworzą tzw. "życie szkoły". Uważam, choć jest to moje subiektywne zdanie, że współpraca układa się bardzo dobrze. Gdy rodzice przychodzą do mnie z jakimś problemem czy propozycją, to staramy się wspólnie zanalizować to zagadnienie. Nie zawsze jest to proste. Propozycją rodziców było wprowadzenie dodatkowych zajęć z języka niemieckiego od klasy czwartej. Pisaliśmy pisma do Wydziału Edukacji, do Pana Prezydenta, ale nie znalazły się środki finansowe na to przedsięwzięcie. Udało mi się spełnić to życzenie rodziców i zajęcia te prowadzone są z puli tzw. godzin dyrektorskich. Życzeniem rodziców było, abyście mogli na terenie szkoły korzystać z dodatkowej wody do picia. W szkole są dystrybutory z wodą i chylę czoła przed waszymi rodzicami, którzy całkowicie finansują ten pomysł. Wodę zakupujemy ze środków wpłacanych na Radę Rodziców. Chciałbym przy okazji zaapelować do rodziców, którzy nie uiszczają takich opłat. Jeżeli każdy rodzic wpłaciłby choć trochę pieniędzy na Radę Rodziców, to w jeszcze większym stopniu można by zaspokoić, sugerowane przez rodziców, potrzeby dzieci. Nie są to pieniądze na potrzeby moje czy nauczycieli. Korzystają z nich dzieci. Zakupujemy za nie środki dydaktyczne, nagrody za udział w konkursach itp. Cieszę się, że rodzice są otwarci na współpracę ze mną i jestem im za nią wdzięczny. Ostatni temat jaki chciałbym poruszyć, odpowiadając na to pytanie, to stypendium

Rady Rodziców. To rodzice wyszli z taką propozycją, aby ze środków Rady Rodziców wprowadzić jedno stypendium dla ucznia, który osiągnął najlepsze wyniki edukacyjne w danym roku szkolnym i drugie stypendium dla ucznia o najlepszych osiągnięciach sportowych. Komisja złożona z rodziców typuje uczniów do tych stypendiów. Ja i nauczyciele nie mamy wpływu na to, jakich uczniów wytypują. To tyle, jeżeli chodzi o to pytanie.

**D.:** - *Bycie dyrektorem szkoły to bardzo odpowiedzialna i trudna praca. Czy jest Pan z niej zadowolony? Czy jest w pracy dyrektora szkoły coś, czego bardzo nie lubi Pan robić?*

**Pan Dyrektor:** - Bycie dyrektorem to rzeczywiście odpowiedzialna praca. Przekonuję się o tym na co dzień. Te cztery lata kosztowały mnie troszeczkę zdrowia. Jestem bowiem takim typem człowieka, który chciałby zrobić wszystko od razu i jak najbardziej profesjonalnie. Wiem i widzę to, że niestety tak się nie da. Mam bardzo wspaniałą kadre pedagogiczną, z której jestem zadowolony i nie tylko kadre, ale także pozostałych pracowników szkoły. Czasami nasza współpraca różnie się układa, ale jak to w życiu bywa, idealnie nie jest za każdym razem. Widzę jednak poprawę i doceniam to. Jeszcze druga część tego pytania *Czy jest coś, czego nie lubię robić?* Muszę przyznać, że najbardziej nie lubię siedzieć za biurkiem. Lubię wyjść z gabinetu na zewnątrz, żeby porozmawiać z wami, z rodzicami czy z nauczycielami. Dla mnie najważniejszy jest kontakt z ludźmi.

Tutaj w gabinecie, rzadko jestem odwiedzany. Każdy myśli, że jestem zapracowany i nie chce mi przeszkadzać. Papiery, dokumenty - rzeczywiście jest tego mnóstwo. Mam jednak tak życzliwych nauczycieli, którzy przyjdą i pomogą. Nauczyciele przydzieleni są do pracy w różnych zespołach i każdy za swoje zadania jest odpowiedzialny, i wywiązuje się z nich rewelacyjnie. Bycie dyrektorem w tej szkole to z jednej strony przyjemność, ale przede wszystkim odpowiedzialność i to bardzo duża odpowiedzialność.

**D.:** - *Czy były jakieś momenty, sytuacje czy wydarzenia związane ze szkołą, które szczególnie zapisały się w Pana pamięci?*

**Pan Dyrektor:** - Oczywiście. Pamiętam szczególnie początek, gdy objąłem funkcję dyrektora. We wrześniu 2009 roku otwieraliśmy nasze boisko wielofunkcyjne. Po miesiącu pracy na tym stanowisku musiałem podjąć tak ważnych gości: Pana Prezydenta Pawła Adamowicza, całą "świtę" z Gdańska, sponsora boiska, przedstawicieli z Wydziału Edukacji. Jako dyrektor szkoły, musiałem przywitać gości, wygłosić przemówienie. Było to wydarzenie, które do tej pory pamiętam.

*Nie wiem, czy pytaacie o wydarzenia od czasu, gdy jestem dyrektorem czy od początku mojej pracy?*

**D.:** - *Od początku pracy.*

**Pan Dyrektor:** - Pracuję w tej szkole od trzynastu lat. To, co zawsze było i jest dla mnie najważniejsze, to kontakt z wami. Uwielbiam pracę z dziećmi, chociaż mam coraz mniej czasu by spotykać się z wami na zajęciach sportowych. Pamiętam

i podchodzę do tego z dużym sentymentem, gdy w 2002 roku pojechałem z uczniami na Mistrzostwa Polski w Piłce Nożnej do Zgierza. Po niespełna dwóch latach udało się chłopcom zdobyć tytuł Mistrza Województwa Pomorskiego i mieliśmy zaszczyt reprezentować naszą szkołę i województwo na Mistrzostwach Polski, gdzie zajęliśmy bardzo wysokie, siódme miejsce w Polsce. Dziękuję tym uczniom za chwilę wzruszeń. Chciałbym tu jeszcze nadmienić, że na te zawody nie mogłem pojechać sam z uczniami, potrzebny był jeszcze inny nauczyciel do opieki nad nimi. Poprosiłem Panią Paulinę Promińską. Pani Paulina bez wahania zgodziła się; już wtedy wiedziałem, że jest to wspaniała człowiek. Od tamtej pory współpracujemy i wiem, że w trudnych, zawodowych chwilach mogę na Panią Paulinę liczyć. Serdecznie jej za to dziękuję.

**D.:** *Wiemy, że istotną rolę w Pana życiu odgrywa sport. Czy znajduje Pan jeszcze czas na aktywność sportową?*

**Pan Dyrektor:** - Oczywiście. Bez sportu nie mógłbym żyć. To jest takie moje pozytywne uzależnienie - nie. Zresztą gdyby nie sport, to nie wiem czy bym z wami tu teraz przebywał. Dzięki temu, że uprawiam sport rekreacyjny, już nie wyczynowo, mogę odrađowywać wszystkie trudne sytuacje. Trzy razy w tygodniu spotykam się ze znajomymi, żeby wspólnie zajmować się sportem. Raz w tygodniu gram w piłkę nożną na szkolnym boisku wraz z rodzicami naszych uczniów. W innym dniu tygodnia spotykam się ze znajomymi w hali sportowej w innej szkole. W soboty spędzam czas z uczniami i ich rodzicami w naszej sali gimnastycznej. Gramy

wówczas w siatkówkę, w badminton i w inne gry. Sport zawsze był i będzie jedną z najważniejszych dziedzin w moim życiu. Każdy z nas, i to wam także polecam, musi znaleźć taką dziedzinę życia, w której czuje się dobrze. Wy musicie odnajdować swoje pokłady energii w tym, w czym czujecie się dobrzy.

**D.:** - *Czego moglibyśmy życzyć Panu i "szkole" z okazji obchodzonego jubileuszu?*

**Pan Dyrektor:** - Mnie - zdrowia. Moja kadencja kończy się w przyszłym roku, więc przydałoby się dobre zdrowie, żebym wytrzymał do końca. Szkole - żeby mogła funkcjonować jak najdłużej w środowisku, żeby co najmniej drugie czterdzieści lat tutaj istniała, żeby nikt nie nosił się z zamiarem zlikwidowania jej. Dzięki waszym osiągnięciom, pracy nauczycieli i pracowników niepedagogicznych nasza szkoła jest oceniana coraz lepiej w społeczeństwie i w mieście. Na tę chwilę wiem, że nie jest planowana likwidacja. Niech tylko mury szkoły wytrzymają jak najdłużej.

*.....i tego właśnie życzymy.*

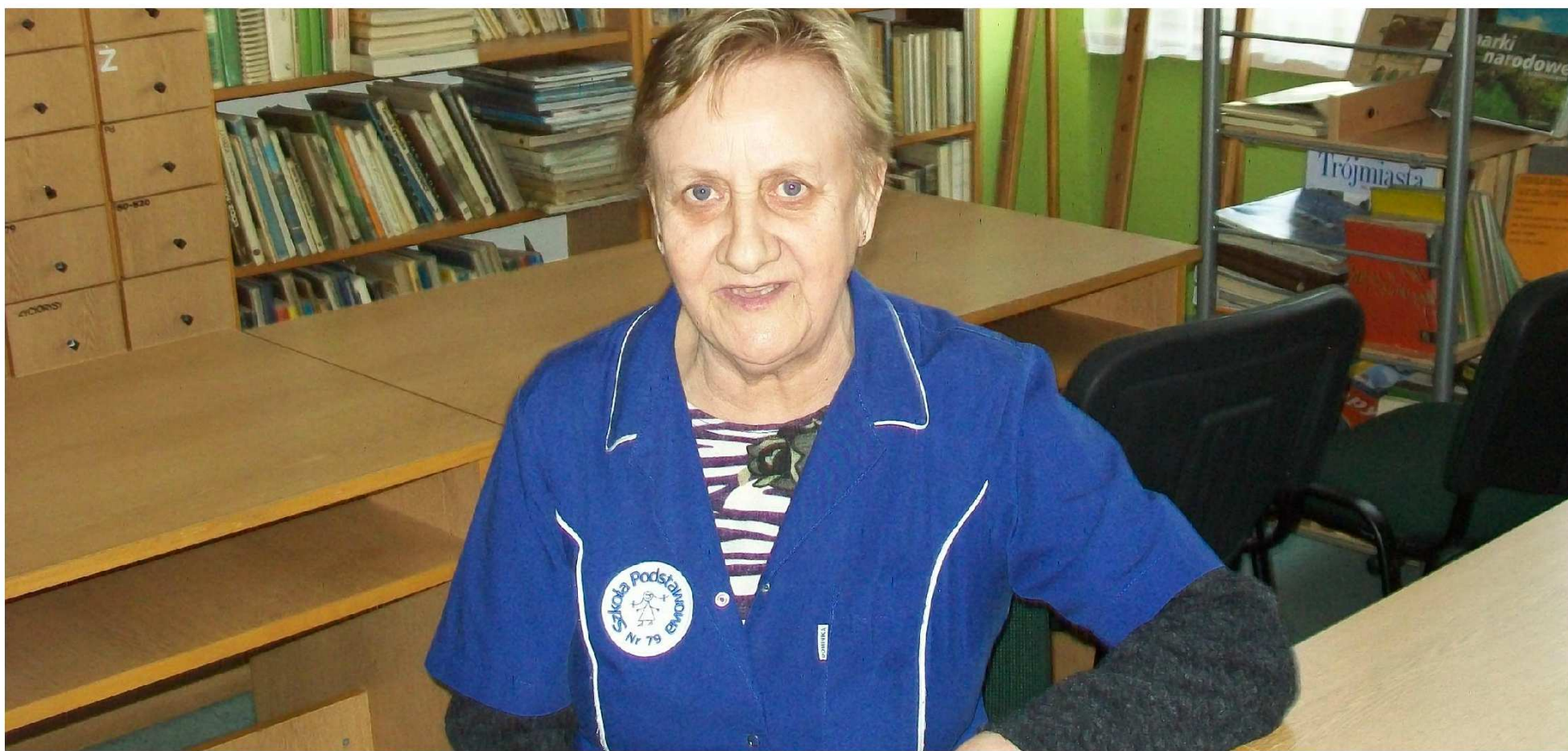
**D.:** - *Bardzo dziękujemy za poświęcony nam czas i za rozmowę!*

**Pan Dyrektor:** - Dziękuję ślicznie!

*D.: - dziennikarze Lunety: Hanna Dziórawiec V a, Weronika Gruchała VI c, Timur Wesółowska VI b.*

Wywiad przeprowadzono 22 kwietnia 2013 r. w gabinecie Pana Dyrektora.

## Wywiad z Panią Krystyną Różycką - najdłużej pracującą osobą w szkole



**Dziennikarka:** - Ile lat pracuje Pani w tej szkole?

**Pani Krysia:** - 37.

**D.:** - Czy lubi Pani swoją pracę?

**Pani Krysia:** - Bardzo lubię, bo inaczej bym tyle lat nie pracowała.

**D.:** - Co w swojej pracy lubi pani najbardziej?

**Pani Krysia:** - Dzieci i młodzież.

**D.:** - Jak bardzo zmieniła się szkoła na przestrzeni lat Pani pracy?

**Pani Krysia:** - Widać bardzo dużo zmian. Hala, klasy, sala gimnastyczna, boisko, łazienki kiedyś wyglądały dużo gorzej. Wszystko zmieniło się na naszą korzyść.

**D.:** - Czy uczniowie uczęszczający do naszej szkoły przed laty, różnili się czymś od nas? Jeśli tak, to czym?

**Pani Krysia:** - Bardzo. Kiedyś dziecko, to było dziecko, a wy uważacie się teraz za dorosłych. Taki mały brzdąc jak mu się powie, że ma podnieść papiera, to niekiedy mówi, że on tego nie zrobi. Potrafi powiedzieć: "Pani jest od tego, niech pani to zrobi". Inna różnica - przed laty to

wała materace do ćwiczeń. Bardzo troszczyła się o sprzęt sportowy. Dziś nie trzeba już takiej troski, bo łatwiej można

wszystko kupić.

**D.:** - Jest Pani bardzo pogodną osobą. Czy możemy prosić, na zakończenie naszej rozmowy, o radę: Jak żyć, by być w tak dobrej kondycji jak Pani?

**Pani Krysia:** Uśmiechać się, dobrze myśleć i chętnie chodzić do pracy. Znam taką jedną młodą, bliską mi dziewczynę, która do pracy chodzi z kwaśną miną. Nigdy nie miałam kwaśnej miny,

chyba że byłam chora.

### INNE WYPOWIEDZI PANI KRYSI:

- Przed laty w szkole było naprawdę dużo dzieci - ponad 1400. Nauka była dwuzmianowa. Lekcje kończyły się o 18:10. Dzieci również broiły, robiły też różne żarty, często

głupie, ale były one inne niż teraz. W czasie przerw nikt nie biegał, wszyscy chodzili w koło, jak w kieracie. Gdy przerwa się

skończyła, to klasa która miała dyżur, zbierała wszystkie papierki na korytarzach. Na boisku każda klasa miała swój sektor, w którym mogła przebywać i po skończonej przerwie musiała na nim posprzątać - wybierać wszystkie śmieci. Na boisku był też ogródek, który dzieci pielęgnowały wg opracowanego harmonogramu dyżurów. Pani Krysia wspomniała też w rozmowie wszystkich Dyrektorów naszej szkoły: - Pan Dyrektor Kozłowski mnie przyjmował, potem był Pan

Platta, Pani Kusiak, Pani Demirska i Pan Dyrektor Zapolski - Downar. Z żadnym Dyrektorem się nie pokłóciłam, choć jak wszędzie bywały niekiedy sytuacje trudne.

**D.:** - Dziękujemy za rozmowę!  
**Pani Krysia:** - Również dziękuję.

**D.:** - dziennikarki Lunety:  
Weronika Gruchała VI c,  
Wiktoria Jóskowska VI a,  
Marta Waszt VI c

Wywiad przeprowadzono 18 kwietnia 2013 r. w czytelni szkolnej.

dzieciom buzia się nie zamykała - cały czas słyhać było "dzień dobry". Teraz, na około 400-tu uczniów, niewielu mówi "dzień dobry". Kiedyś każdy mówił dzień dobry i to po kilka razy dziennie. Nauczyciele -

stkich mówić dzień dobry. To jest bardzo ważne. Naprawdę jest duża różnica. Kiedyś u - czniowie byli bardzo chętni do pomocy. Obecnie to nikt na - wet ławki nie przeniesie, bo teraz to wy tacy jacyś inni jesteście, dorośli bardzo. Często w ramach kary uczniowie wykonywali prace fizyczne, np. grabili liście na boisku.

**D.:** - Czy jakieś wydarzenie szkolne szczególnie zapisało

się w Pani pamięci? Czy mogłaby Pani o nim opowiedzieć?

**Pani Krysia:** - Tak, pierwsza bomba w szkole. Kiedyś to była moda na podkładanie bomb. Jacyś żartownisie zrobili to dla zabawy. Może ktoś po prostu nie chciał mieć lekcji? Nie tylko u nas były takie fałszywe alarmy. Cała szkoła tak jak stała, musiała się ewakuować. Przyjechała wówczas straż pożarna, policja, antyterrorysty. Taka akcja trwała ponad godzinę. Takie fałszywe alarmy były chyba ze trzy razy w naszej szkole. Wszyscy się bali, to był naprawdę strach. Tę pierwszą bombę pamiętam do dzisiaj.

**D.:** - Czy tęskni Pani za jakimś

nauczycielem / pracownikiem, który już tu nie pracuje? Co to za osoba?

**Pani Krysia:** - Wszystkich lubiłam. Ze wszystkimi byłam w dobrym kontakcie - z nauczycielami i z dyrekcją. Najbardziej z panią Cemkową. Też była woźną. Spotykamy się do dzisiaj. Dobrze nam się razem pracowało. Za wszystkimi tęsknię. Często wszystkich, którzy tu pracowali, wspominałam. Nie wiem dlaczego, ale bardzo lubiłam i lubię wuefistów. Z sentymentem wspominam nieżyjącego już Pana Włodka Hap. Był bardzo wesoły. Urzekła mnie też Pani Danuta Zarańska, która często zostawała po lekcjach i zsy -

# Szkoła od pokoleń - wywiady z rodzicami i dziadkami

## "Rozmowa z moją mamą- absolwentką mojej szkoły"

### Daria Justka:

- Jako uczennica Twojej byłej szkoły chciałabym dowiedzieć się od Ciebie mamo, jak wspominasz czasy szkolne?

### Pani Halina Justka:

- Bardzo miło wspominam lata spędzone w szkole. Właśnie dlatego obie moje córki zapisałam do tej szkoły. Twoja siostra, jak wiesz, kontynuuje naukę w liceum. Ty już niedługo kończysz klasę trzecią...

### Daria:

- W jakich latach chodziłaś do tej szkoły?

zapisal się w Twojej pamięci?

### Pani Halina Justka:

- Pani od geografii....

**D:** Czy do jakiegoś wydarzenia szkolnego szczególnie chętnie wracasz we wspomnieniach?

### Pani Halina Justka:

- Niestety, nie mam takiego wspomnienia.

### Daria:

- Czego można życzyć uczniom, dyrekcji, nauczycielom i pracownikom szkoły z okazji jubileuszu?

### Pani Halina Justka:

- Dalszej wytrwałości w pracy z uczniami oraz jeszcze większych sukcesów!

### Daria:

Dziękuję za rozmowę.

### Pani Halina Justka:

Również dziękuję.

Rozmawiała Daria Justka  
uczennica klasy III c



### Najważniejsze osoby w szkole?

Pan dyrektor  
i pani kucharka.

Na podstawie sondażu  
przeprowadzonego w 0 c - w grupie  
pięciolatek - w październiku 2012 r.



## "Rozmowa z moją babcią - absolwentką mojej szkoły".

Z Panią Beatą Gołębiewską rozmawia wnuczka - Wiktoria Kozioł z klasy O b

### Wiktoria Kozioł:

- Jako uczennica Twojej byłej szkoły chciałabym dowiedzieć się od Ciebie babciu jak wspominasz czasy szkolne?

### Pani Beata Gołębiewska:

- Minusem tamtych czasów były mundurki szkolne. Tak myślałam, gdy chodziłam do szkoły.

### Wiktoria Kozioł:

- W jakich latach chodziłaś do tej szkoły?

### Pani Beata Gołębiewska:

- 1973 - 1981.

### Wiktoria Kozioł:

- Czy y szkoła zmieniła się?

### Pani Beata Gołębiewska:

- Zdecydowanie zmieniła się na lepsze. Kiedyś nie było

tylu zajęć dodatkowych.

### Wiktoria Kozioł:

- Babciu, jaki przedmiot najbardziej lubiłaś? Którego nie lubiłaś?

### Pani Beata Gołębiewska:

- Bardzo lubiłam plastykę i chemię. Na chemii były świetne doświadczenia, które pamiętam do dziś. Nie lubiłam matematyki.

### Wiktoria Kozioł:

- Czy któryś z nauczycieli szczególnie zapisał się w Twojej pamięci?

### Pani Beata Gołębiewska:

- Nauczyciel od geografii. Na początku każdej lekcji był krótki sprawdzian z materiału z poprzednich zajęć lub odpytywanie przy mapie.

### Wiktoria Kozioł:

- Czy do jakiegoś wydarzenia szkolnego szczególnie chętnie wracasz we wspomnieniach?

### Pani Beata Gołębiewska:

- Wspomnieniami chętnie wracam do prób chóru szkolnego, do którego należałam. Często braliśmy udział w konkursach międzyszkolnych.

### Wiktoria Kozioł:

- Babciu, czy pamiętasz bal na zakończenie szkoły? Czy tańczyliście Poloneza?

### Pani Beata Gołębiewska:

- Słabo pamiętam tamto wydarzenie.

### Wiktoria Kozioł:

- Czego można życzyć uczniom, dyrekcji, nauczycielom i pracownikom szkoły z okazji jubileuszu?

### Pani Beata Gołębiewska:

- Wszystkiego najlepszego, dalszego unowocześniania szkoły, zrobienia placu zabaw i samych wspaniałych uczniów.

Dziękuję za rozmowę

### Pani Halina Justka:

- Kiedy ja rozpoczęłam edukację szkolną obowiązywała ośmioletnia

szkoła podstawowa. Zaczęłam w roku 1986, skończyłam po ósmej klasie, czyli w 1994 roku.

### Daria:

- Czy szkoła zmieniła się bardzo przez te lata?

### Pani Halina Justka:

- Zdecydowanie tak! Oprócz tego, że skrócił się okres nauki w szkole podstawowej, szkoła

stała się przyjazna uczniom i cały czas zmienia się na lepsze dzięki świetnej kadrze.

### Daria:

- Jaki przedmiot najbardziej lubiłaś w szkole? Którego nie lubiłaś?

### Pani Halina Justka:

- Moim ulubionym przedmiotem był język polski, a najbardziej nie lubiłam wu -efu.

### Daria:

- Czy któryś z nauczycieli szczególnie

